

# Przemysława Matuszewska

---

## List poetycki w świadomości literackiej polskiego oświecenia

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 61/2, 119-147

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRZEMYSŁAWA MATUSZEWSKA

### LIST POETYCKI W ŚWIADOMOŚCI LITERACKIEJ POLSKIEGO OŚWIECENIA

W historycznoliterackim obrazie poezji polskiego Oświecenia list poetycki zajmuje pozycję dotąd nie wyjaśnioną. Praktyka edytorska czyni z tego gatunku coś w rodzaju „ubogiego krewnego” satyry lub ody. Sama zaś nazwa „list poetycki” używana bywa sporadycznie jako określenie pomocnicze w opisach konkretnych utworów, bardzo zresztą różnych. Przy tym równie chętnie — i nieobowiązu­jąco — posługują się nim badacze poezji innych epok. Zarazem jednak w popularnych, encyklopedycznych i podręcznikowych objaśnieniach tej nazwy znajduje wyraz powszechne przekonanie o przynależności listu poetyckiego — jako gatunku *par excellence* klasycznego — przede wszystkim do poezji oświeceniowej. Z niej to właśnie — niemal wyłącznie — czerpane są przykłady, wśród których powtarzają się niezmiennie nazwiska Krasickiego, Węgierskiego, Trembeckiego. Historyk literatury polskiego Oświecenia wydaje się więc szczególnie powołany, a nawet zobowiązany do podjęcia próby wyjaśnienia statusu listu poetyckiego. Przedsięwzięciu temu służyć ma niniejszy rekonesans.

Stwierdźmy od razu, że bezpośrednich źródeł z epoki nie będzie tu wiele. XVIII-wieczne „sztuki poetyckie” (Rzewuski, Dmochowski) nie uwzględniają tego gatunku, „nobiletację” na tym terenie uzyska on dopiero dzięki Kropińskiemu<sup>1</sup>. Również z nazwą „list poetycki” (lub „poetyczny”) spotykamy się dopiero w początkach XIX wieku. Jeśli nawet samo to zestawienie rzeczownika z przymiotnikiem pojawiało się sporadycznie wcześniej, rangę terminu literackiego uzyskało pod piórem Euzebiusza Słowackiego i, nieco później, Józefa Franciszka Królikowskiego<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Zob. L. Kropiński, *Sztuka rymotwórcza*. Pieśń 2, w. 127—142. W: *Rozmaite pisma*. Lwów 1844, s. 119—120. Poemat był gotowy już w r. 1828.

<sup>2</sup> *Prawidła wymowy i poezji*. Wyjęte z dzieł Euzebiusza Słowackiego. Wilno 1826, s. 258—259. — J. F. Królikowski, *Rys poetyki wedle przepisów teorii w szczególności z najznakomitszych autorów czerpanej ułożony*. Poznań 1828, s. 37.

Ci dwaj kodyfikatorzy ówczesnej wiedzy o literaturze sporo uwagi poświęcili też zjawisku określanemu tą nazwą. Można powiedzieć bez przesady, że to, co wiemy o liście poetyckim jako gatunku klasycystycznym, opiera się w dużej mierze na ich konstatacjach. W tym też mniej więcej czasie ustala się kanon tekstów poetyckich zaliczanych odąd tradycyjnie do listów: to przecież właśnie wczesnodziewiętnastowieczni wydawcy przyzwyczaili nas uważać za list poetycki *Gościa w Heilsbergu* Trembeckiego czy Krasickiego wiersz *Do Naruszewicza*. Sami twórcy — na ogół biorąc — nie zostawili wyraźnych wskazówek w tym zakresie.

Czy wobec tego mamy do czynienia z próbą narzucenia materiałowi literackiemu epoki Oświecenia norm rodzajowych opartych na późniejszej świadomości teoretycznej? Czy, konkretnie, wyodrębniany w poetykach XIX-wiecznych jako osobny gatunek list poetycki jest tworem sztucznym, przejawem owego wielokrotnie wymawianego „pseudoklasykom” dążenia do z mumifikowania żywej spuścizny poetyckiej? Czy też ich decyzje w tym względzie są jedynie podsumowaniem i sformulowaniem przeświadczeń obecnych już — choć w formie nie zawsze jasnej i precyzyjnej — w świadomości literackiej pokolenia „oświeconych”? Ta druga możliwość wydaje się bliższa prawdy, niemniej wymaga potwierdzenia materiałowego.

Nieobecność listu poetyckiego w *Sztuce rymotwórczej* Dmochowskiego bynajmniej sprawy nie przesądza. Autor dydaktycznego poematu mógł swobodnie dobrać materiał, nie troszcząc się o kompletność wykładu<sup>3</sup>. Zajrzyjmy więc raczej do podręczników szkolnych, z natury rzeczy zobowiązanych do bardziej systematycznego traktowania przedmiotu. Istotnie, już w pierwszej publikacji tego typu — jest nią wydana w 1766 r. *Historia nauk wyzwolonych* — znajdujemy rozdział *O listach wierszem pisanych*, a w nim pierwszą na gruncie polskim definicję tego gatunku:

List wierszem pisany jest to coś poważniejszego niż satyra, równo jednak, jak ona, w sobie nauki zamykającego. Około rodzaju takowego rymotwórstwa pracowali Despréaux i Pope z pilnością i sztuką osobliwą, różnym jednak całe sposobem<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Swego rodzaju „nieporządek” (czy raczej zabiegi zmierzające do ukrycia przyjętego porządku) zalecał poetom piszącym w rodzaju dydaktycznym m. in. Ch. B a t t e u x (wersja podstawowa: *Cours de belles-lettres ou Principes de la littérature*. Nouvelle édition. T. 3. Francfort 1755, s. 92. Pierwodruk: *Cours de belles-lettres*. T. 1—4. Paris 1747—1750).

<sup>4</sup> *Historia nauk wyzwolonych* przez Imć P. Juvenel de Carlenas francuskim językiem pisana, na polski przełożona ad usum Korpusu Kadetów JKMcI. Warszawa 1766, s. 244—246 (cytowana definicja na s. 244).

Wiedzę o liście poetyckim wzbogaci niebawem drugi podręcznik, również przeznaczony dla Szkoły Rycerskiej — skrócona wersja *Kursu literatury* Batteux<sup>5</sup>.

Gdy jednak, zachęceni takim początkiem, sięgamy do następnych podręczników wymowy i poezji — rezultat jest negatywny: Golański milczy na ten temat, Piramowicz w ogóle nie znalazł czasu i miejsca na przegląd poszczególnych gatunków. Nasuwa się oczywisty wniosek, że świadomość istnienia listu poetyckiego jako swoistej formy wypowiedzi została nam „przeszczepiona” bezpośrednio z Francji i odbija raczej stan posiadania Francuzów w tym zakresie. Nie umniejsza to jednak znaczenia owych pierwszych na naszym gruncie definicji gatunku, który zakorzenia się w ten sposób w polskim myśleniu o literaturze. Podobnie było przecież z innymi gatunkami, nie zawsze mającymi zaplecze w tradycji rodzimej.

Wpływ myśli francuskiej na polską świadomość literacką epoki Oświecenia nie da się zresztą sprowadzić do oddziaływania wskazanych wyżej dwóch podręczników. Nie ulega wątpliwości, że były w niej obecne również inne dzieła francuskich teoretyków literatury, przynajmniej te, których dostępność dla czytelnika polskiego potwierdzają zasoby biblioteczne. Wypadnie więc włączyć w zasięg niniejszych rozważań zarówno artykuły *Encyklopedii*, dotyczące spraw literatury, jak i dzieło Batteux w jego wersji podstawowej, obszerniejszej, a także *École de littérature* księdza La Porte'a<sup>6</sup>. Suma tych pozycji reprezentatywnych — nie tyle dla całokształtu francuskiej myśli teoretycznoliterackiej w. XVIII, co dla tego jej obrazu, jaki docierał do ówczesnej Polski — stwarza podłoże, na którym kształtowały się wyobrażenia genologiczne „oświeconych”, skodyfikowane następnie przez ich pogrobowców.

Tak więc źródła, w oparciu o które poznać chcemy stosunek poetów polskiego Oświecenia do badanego gatunku, w większości wypadków okazują się źródłami pośrednimi; mogą one być wykorzystywane jedynie z dużą ostrożnością i w konfrontacji z materiałem literackim epoki. Rola ich sprowadzi się w dalszym postępowaniu do wyznaczenia kolejnych pytań kierowanych pod adresem owego materiału. Będą one dotyczyły: związków listu poetyckiego z teorią i praktyką listowania, funkcjonowania nazwy „list” w tytułach i podtytułach publikacji poetyckich, stosunku wierszy określanych jako listy do gatunków ościennych, wreszcie poglądów na temat ich zaplecza rodzajowego.

<sup>5</sup> Ch. Batteux, *Cours de belles-lettres distribué par exercices*. T. 1—2. Warszawa 1771. O liście poetyckim („*épître en vers*”): t. 2, s. 225—227.

<sup>6</sup> J. de La Porte, *École de littérature, tirée de nos meilleurs écrivains*. Paris 1764. W artykule niniejszym korzystałam z wyd.: Paris 1767.

### 1. W kręgu sztuki epistolarnej

Kiedy Horacy wprowadzał na forum literackie swój zbiorek gawęd adresowanych do przyjaciół, pod tytułem *Epistulae*, traktował najpewniej tę nazwę dosłownie: były to dla niego listy, których nawet — z uwagi na formę heksametryczną — nie uznawał za poezję<sup>7</sup>. Z czasem pochodne tej nazwy w językach nowożytnych zrosły się w wyobrazeniach twórców i odbiorców z gatunkiem zapoczątkowanym przez Horacego, listy „zwykle” zaczęto określać inaczej. Wytworzyła się w ten sposób na gruncie francuskim opozycja: *épître* — *lettre* (podobnie w języku angielskim: *epistle* — *letter*, czy w niemieckim *Epistel* — *Brief*). Jednakże w „pamięci gatunku”<sup>8</sup> przetrwał ów listowy rodowód, choć nie wszędzie jednako silnie akcentowany. Pamięć tę kultywuje zwłaszcza refleksja teoretyczna. Autorzy poetyk, pisząc o liście poetyckim, często odsyłają czytelnika do teorii listu. W Polsce najwyraźniej sformułował to stanowisko Słowacki: „Prawidła w tym względzie jedne z natury listu, drugie z różnicy zachodzącej pomiędzy prozą i poezją wynikają”<sup>9</sup>. Stąd potrzeba pobieżnego bodaj zaznajomienia się z funkcjonującym w Polsce XVIII w. pojęciem „natury listu”.

W kulturze staropolskiej w ogóle, a XVIII-wiecznej w szczególności, epistolografia zajmuje miejsce ważne i eksponowane. Nauczanie szkolne i praktyka życia społecznego współdziałają tu zgodnie, wytwarzając powszechne przekonanie o doniosłości i potrzebie kształcenia tej formy kontaktów międzyludzkich. Zbiory listów sławnych postaci historycznych, a niekiedy i współczesnych, publikowane są drukiem lub udostępniane w inny sposób — i studiowane, oceniane, naśladowane. Ogólne wytyczne sztuki pisania listów zawierają podręczniki retoryki, z czasem także osobne listowniki<sup>10</sup>. Spróbujemy wyłowić z nich powszechne prze-

<sup>7</sup> J. Krókowski, wstęp do: Horacy, *Wybór poezji*. Wrocław 1967, s. XXXV. BN II, 25.

<sup>8</sup> Określenie M. Bachtina, przyswojone polskiej terminologii genologicznej przez M. Głowińskiego (*Gatunek literacki i problemy poetyki historycznej*. W zbiorze: *Proces historyczny w literaturze i sztuce. Materiały konferencji naukowej, maj 1965*. Pod redakcją M. Janion i A. Piorunowej. Warszawa 1967, s. 56).

<sup>9</sup> Słowacki, *op. cit.*, s. 258.

<sup>10</sup> Listownikom saskim W. Bystrzonowskiego i J. Daneykowicza Ostrowskiego przeciwstawiają pisarze Oświecenia klasycystyczny model epistolografii w dość licznych publikacjach z tego zakresu. Już wydawane przez F. Bohomolca *Zabawki oratorskie niektórych Kawalerów Akademii Szlacheckiej Warszawskiej Societatis Jesu w krasomowskiej sztuce ćwiczących się [...]* (Wilno 1755 i szereg wydań następnych) zawierają wzory różnych odmian listów (problematykę ich przedstawiała B. Kryda („Zabawki oratorskie” Bohomolca jako wyraz odnowy szkolnictwa w latach 50-ych XVIII w.) na sesji Pracowni Oświecenia IBL PAN, 17 IV 1969). Do najbardziej znanych oświeceniowych podręczników listowania należą:

świadczenia, które nie mogły pozostać bez wpływu na kształtowanie postaw czytelniczych (i twórczych) w odniesieniu do listu poetyckiego.

Wspólnym motywem, który przewija się przez wszystkie „sztuki listowania”, jest stwierdzanie ogromnej różnorodności form epistolarnych, dyktowanych różnorodnością celów i sytuacji towarzyszących pisaniu listów. Stąd wszyscy zgodnie orzekają, że trudno tu o jakieś prawa powszechne, ogólne. Takim prawidłem, najczęściej powtarzanym, jest jedynie postulat zgodności formy i tonu listu z jego materialem i wzajemnym stosunkiem osób korespondujących. Przyznają jednak autorzy, że wobec istnienia pewnej liczby sytuacji typowych wykształciły się również pewne odpowiadające im schematy korespondencyjne. Ilustrują je zazwyczaj przykłady. Wśród tradycyjnie wyliczanych odmian listu, wyróżnianych z uwagi na temat i cel, powtarzają się listy naukowe (odmiana szczególnie blisko związana z poematem dydaktycznym). Istnienie ich w świadomości powszechnej toruje drogę (potencjalnie) także ich odpowiednikom poetyckim. Byłoby rzeczą ciekawą i pożyteczną zbadać, które z tych możliwości doczekały się w literaturze Oświecenia realizacji literackich, a które pozostały jedynie w sferze życia praktycznego. Możemy mówić na pewno o liście dedykacyjnym prozą i wierszem, o liście z powinszowaniem itp. W ten sposób poetyka listu byłaby układem odniesienia dla całej sporej grupy poezji okolicznościowej. Nie znaczy to wcale, że *eo ipso* należałoby rozpatrywać te utwory jako listy poetyckie. Raczej pasowałaby tu nazwa szersza i nie obciążona tradycją terminologiczną — formy epistolarne. Usytuowanie wobec nich funkcjonującej ówczesnej teorii listu poetyckiego wydaje się jednym z pierwszych zadań zamierzonej rekonstrukcji.

Nie ulega wątpliwości, że obserwowana przez preceptorów listowania trudność uogólnień (spowodowana różnorodnością i bogactwem materiału) ma swój odpowiednik również w wypowiedziach teoretyków literatury zajmujących się listem poetyckim. Zgodni są oni co do tego, że poszczególne realizacje tego gatunku mogą się znacznie od siebie różnić tonem i stylem, w zależności od tematu oraz pozycji piszącego i adresata. La Porte zaczyna opis listu poetyckiego od znamienego zastrzeżenia:

*Le nom d'Épître que portent certaines pièces de poésie française ne les caractérise pas comme celui d'Églogue, d'Élégie, d'Ode etc. puisqu'on donne ce même titre à des ouvrages aussi différens par le style, que par l'objet et le but qu'on s'y propose*<sup>11</sup>.

F. N. Golańskiego *Listy, memoriały i supliki z uwagami stosownymi* [...] (Wilno 1788), S. Szymańskiego *Wzory biletów, listów i memoriałów* [...] (Warszawa 1784 i liczne wydania następne). Teorią listu zajmuje się również G. Piramowicz w ramach *Wymowy i poezji dla szkół narodowych* (cz. 3. Warszawa [1819]).

<sup>11</sup> La Porte, *op. cit.*, t. 2, s. 370.

Czy mamy jednak prawo wnosić stąd o tak szerokim pojmowaniu terminu, żeby zmieścić się w nim mogły wszelkiego rodzaju utwory poetyckie mające postać listu? W przypadku La Porte'a kontekst każe odpowiedzieć na to pytanie negatywnie. Ponieważ jest to najpełniejsza — w interesującym nas przedmiocie — propozycja teoretyczna (rozdział poświęcony temu gatunkowi wypełnia w tym podręczniku 6 stron), warto przyjrzeć się jej bliżej, zwłaszcza co się tyczy podziału wewnątrzgatunkowego.

Poszczególne odmiany wyodrębnia autor *École de littérature* w oparciu o wersyfikację. Nie jest to jednak — jak by się mogło wydawać — kryterium czysto formalne, ponieważ zauważa on, że różne miary wierszowe służą najczęściej wyspecjalizowanym zwyczajowo typom wypowiedzi poetyckiej. Zaczyna od najpoważniejszej, posługującej się 12-sylabowcem rymowanym parzyście. Wywodzi się ona wprost od Horacego i Boileau, ma wiele wspólnego z gawędą satyryczną, reprezentuje jednak „*genre noble*” — w przeciwstawieniu do „*badin*”, które to określenie może dotyczyć, jak się wydaje, obu dalszych odmian. Druga z kolei, wypowiadająca się za pomocą 10-sylabowca, odznacza się formą lżejszą, pozornie naiwną, nie rezygnując bynajmniej z ukrytej pod tym pozorem postawy filozofa (która w odmianie pierwszej występowała bardziej „jawnie”). Trzecia wreszcie, korzystająca z największej swobody (wersy różnej miary, rymy parzyste lub przeplatane), nie podlega też ograniczeniom tematycznym. Jest ona, według autora, najbardziej rozpowszechniona, jako wygodniejsza i miłsza od poprzednich, przemawiająca bardziej do serca niż do rozumu. W związku z tą odmianą raz jeszcze powtarza, że zmienność tematów i stylów nie pozwala na zbyt daleko idące uogólnienia. Ważny jest wszelako jeden warunek: *épître* tego typu — stwierdza La Porte — musi odznaczać się sporym stosunkowo rozmiarem (około 60—80 wersów), utwór krótszy na tę nazwę nie zasługuje. Wreszcie na pograniczu *épître* i zwykłego listu (*lettre*) umieszcza La Porte listy o formie menipejskiej, przeplatające prozę z wierszami. Odnotujmy na razie tylko fakt, że nie pomija ich w swoim przeglądzie.

Przedstawiona tu pokrótce systematyka La Porte'a bazuje oczywiście na materiale literatury francuskiej. List poetycki był tam gatunkiem mocno osadzonym w tradycji rodzimej, nieprzerwanej od czasów renesansu. Odziedziczony po antyku gatunek miał czas i warunki nie tylko rozwinąć się i wytworzyć liczne odmiany, ale też w niektórych swoich przejawach ulec dość silnej konwencjonalizacji. W tym procesie — do tego, o ile mi wiadomo, nie opisanym naukowo przez romanistów — jedna z dróg prowadziła w sposób paradoksalny do eliminacji czynnika tak istotnego dla listu jak osobowy adresat (*épître* Sedaine'a *A mon habit*), inna przez wprowadzenie adresata zbiorowego i sytuacji przemówienia

sprzyjała zacieraniu granicy między listem poetyckim i odą (np. *Épître au peuple* Thomasa). Są to przypadki skrajne, na tyle jednak reprezentatywne, że charakteryzując ówczesną świadomość genologiczną Francuzów w tym zakresie trzeba stwierdzić: „listowość” nie wydaje się warunkiem koniecznym przynależności utworu poetyckiego do gatunku *épître*. I odwrotnie: nie każdy wiersz utrzymany w formie listowej zasługuje na nazwę epitru. Dla pewnego typu stylizowanych na listy utworów poetyckich mają bowiem Francuzi osobną nazwę: „*héroïde*”. Rodowód jej sięga Owidiuszowych *Heroid*, które dały początek gatunkowi szczególnie modnemu na terenie Francji XVIII-wiecznej w kręgach sentymentalnych.

Jak z tego widać, mimo przeświadczenia teoretyków francuskich o daleko idącym zróżnicowaniu zjawisk literackich obejmowanych wspólną nazwą „*épître*” — nie był to dla nich synonim poezji epistolarnej w ogóle. Była to — jak się wydaje — tradycyjnie utrwalona nazwa kilku zaledwie odmian tej poezji. Poza jej obrębem znaleźć się musiały przy takim ujęciu nie tylko heroidy traktowane jako osobny gatunek, ale również wszelkiego rodzaju małe formy poetyckie będące odpowiednikami funkcjonujących w życiu praktycznym biletów okolicznościowych. Niektóre z nich dorobiły się zresztą w poezji francuskiej tego okresu pozycji odrębnego gatunku, jak np. bilety z powinszowaniem imienin — pod nazwą „bukiet”<sup>12</sup>.

Odmienne stanowisko reprezentują w interesującej nas tu kwestii polscy teoretycy literatury z początków XIX wieku. Różnice są tym ciekawsze, że zarówno Słowacki jak i Królikowski wiele skądinąd zawdzięczają źródłom francuskim. Zwłaszcza w poetyce Królikowskiego, w jego opisie listu poetyckiego, widoczna jest zależność od La Porte'a, którego podręcznik wymieniony został lojalnie w spisie wykorzystanych opracowań. Dla autorów polskich nazwa „list poetycki” ma zakres szerszy niż francuska „*épître*”, rozciąga się także na heroidę. Przysparza to polskim teoretykom kłopotów w trudnej i bez tego dziedzinie systematyki gatunków i rodzajów literackich. Dla ilustracji tych kłopotów zacytujmy Słowackiego. Umieścił on zasadniczy opis listu poetyckiego — zgodnie z tradycją epitru — w dziale *Kształtów dydaktycznych*. Uznał jednak za potrzebne następujące zastrzeżenie:

Jest tu tylko mowa o tym rodzaju poetycznego listu, który poeta pod własnym imieniem pisze i w którym naukę jaką albo satyrę obyczajów umieszcza:

<sup>12</sup> Zob. hasło „*Bouquet*” w: J. F. Marmontel, *Éléments de littérature*. T. 1. Paris 1787, s. 388—389. Tytuł *Bukiet* noszą też niekiedy wierszowane powinszowania imieninowe drukowane w „Zabawach”.



bo listy, tak nazwane heroidy, w których się obce osoby wprowadzają i które namiętności zwykły być malowidłem, już umieściliśmy pod klasą kształtów lirycznych.

Obie te odmiany (czy oba gatunki) potraktował jednak łącznie w części ogólnej, gdzie objaśnia przyjęty układ materiału i wylicza

takie poezji gatunki, które już do tej, już do drugiej zdają się należeć klasy. Takimi są: poezja pasterska, listy, czyli odezwy poetyczne, epigrammata i inne pomniejsze gatunki, które w części do klasy kształtów epicznych, w części do lirycznych lub dydaktycznych należeć się zdają<sup>13</sup>.

Podobnie postąpił Królikowski, z tą różnicą, że zaliczył heroidy do rodzaju dramatycznego.

Decyzje Słowackiego i Królikowskiego podyktowane zostały odmienną na gruncie polszczyzny (w stosunku do języka francuskiego) tradycją semantyczną. Zróznicowanej terminologii francuskiej (*épître, lettre, héroïde*) odpowiadał w naszym języku jeden uniwersalny „list”. Listami były *Epistulae* Horacego, *Heroidy* Owidiusza nazwał tłumacz z końca XVII w. *Rozmowami listownymi*<sup>14</sup> — nie mówiąc już o zbiorach rzeczywistej korespondencji wydawanych tak samo pod nazwą „listów”. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest też praktyka edytorska „polskich didotów”. W edycjach porządkujących z początkiem XIX w. spuściznę najwybitniejszych poetów stanisławowskich pojawia się dość często dział zatytułowany *Listy*. Słowo „list” funkcjonuje w nich już jako nazwa gatunkowa, przez analogię do powszechnego w Europie zwyczaju edytorskiego. Dla Dmochowskiego czy Mostowskiego jest ona wyraźnym odpowiednikiem francuskiej „*épître*” (i innych zachodnioeuropejskich pochodnych łacińskiej „*epistula*”). Również Kropiński kładzie między nimi znak równości, próbując przyswoić polszczyźnie nazwę francuską („epitrow, czyli listów”). Zwyciężyła jednak, jak wiemy, forma dwuczłonowa: „list poetycki”. I właśnie to zachowanie w nazwie gatunku wyrazu określającego w sposób bezpośredni jego charakter listowy jest interesującym przejawem polskiej świadomości genologicznej. W tych warunkach trudno było zignorować wspólny heroidzie i epitrowi element „listowości”, zarazem jednak ciężenie tradycji (francuskiej) i odrębność zaplecza rodzajowego nie pozwalały dopatrywać się w nich jednego gatunku. Stąd rozwiązania kompromisowe, opisane wyżej.

<sup>13</sup> Słowacki, *op. cit.*, s. 258, 221. Podkreślenia P. M.

<sup>14</sup> *Rozmowy listowne albo raczej wzajemna Heroïn Greckich z Kawalerami korespondencja. Częścią równym afektem, częścią też niewdziękami nadgrodzona.* Przez Wojciecha Stanisława Chróścińskiego, JKM Sekretarza i Pisarza Pokojowego. Z łacińskich Owidiusza wierszy przetłumaczona i do druku w r. 1695 podana. Cum gratia et privilegio SRM. B. m. (wydanie następne w r. 1733).

W rezultacie wspomnianego kompromisu nazwa mająca wszelkie dane po temu, by objąć całą poezję epistolarną, pozostała dla Słowackiego i Królikowskiego — praktycznie — nazwą kilku tradycyjnie już wyróżnianych odmian. Słowacki mówi najwyraźniej tylko o „nauce jakiej albo satyrze obyczajów”, czyli o horacjańsko-boilowskim typie listu poetyckiego, Królikowski uwzględnia szerszy wachlarz możliwości — i on jednak nie wychodzi w zasadzie poza propozycje La Porte'a.

Problemem nadal otwartym pozostaje stosunek przedstawionych poglądów tzw. epoki przejściowej do interesującej nas tu przede wszystkim, ale pozbawionej podobnej dokumentacji — świadomości literackiej poetów oświeceniowych. „Przekład” teorii francuskich dotyczących listu poetyckiego na system pojęć bliższych naszym przyzwyczajeniom językowym mógł się bowiem dokonać już w czasach Oświecenia, równoległe z przenikaniem do Polski — na prawach nowinek literackich — aktualnych francuskich realizacji tego gatunku i pierwszych sformułowań teoretycznych. Nie można jednak z góry wykluczyć i takiej ewentualności — choć mniej prawdopodobnej — że to właśnie teoretycy z początków XIX w. nagięli odziedziczony po epoce stanisławowskiej sposób ujmowania listu poetyckiego przede wszystkim w kategoriach listu — do „książkowych” ujęć swoich francuskich poprzedników. Częściową odpowiedzi na wyrażone tu wątpliwości przyniesie w dalszym ciągu artykułu przegląd tekstów poetyckich ogłoszonych w Polsce XVIII w. jako listy.

Tu wymagają jeszcze przynajmniej zasygnalizowania dalsze sugestie pod adresem teorii listu poetyckiego, jakie wyczytać można z prawideł ówczesnej epistolografii. Jedna z nich dotyczy jeszcze systematyki wewnętrzngatunkowej. Mimo podkreślanej wszędzie różnorodności tematów i odpowiadających im form listów starają się teoretycy tej sztuki znaleźć jakąś nadrzędną wobec tematu zasadę łączenia listów w pewne grupy. Najczęściej powtarzają za Cynceronem dwa wyodrębnione przez niego rodzaje: poważny (filozoficzny) i żartobliwy (poufały). Analogiczny podział stosują autorzy poetyk do listu poetyckiego, o ile widzą potrzebę wyróżniania w obrębie tego gatunku jakichś odmian. U La Porte'a wyraża się ta tendencja w rozróżnieniu „*genre noble*” i „*genre badin*”, choć trzeba pamiętać, że mogła go inspirować nie tylko teoria listu, ale co najmniej w równej mierze dorobek poezji francuskiej w zakresie tego gatunku (listy Marota). Z polskich teoretyków poezji zajmujących się listem poetyckim próbę różnicowania objętych tym gatunkiem utworów podjął przede wszystkim Królikowski. Wyróżnia on: 1) „poema prawidłowe w formie listu” (filozoficzne lub techniczne — przykłady obu z Krasickiego), 2) listy „tak nazwane poetyckie, których przedmiotem są zdarzenia i stosunki codziennego życia albo udzielanie myśli i uczuć”.

oraz 3) „listy lekkie prozą przeplatane”<sup>15</sup>. W podziale tym, podobnie jak u autora *École de littérature*, rodzaj pierwszy mógłby reprezentować listy „poważne”, drugi (i tym bardziej trzeci) „poufałe”. Również Słowacki, choć takiego wewnętrznego podziału nie przeprowadza w swoim systematycznym wykładzie poezji, wydaje się jednak go respektować na zasadzie analogii z tradycyjnym podziałem listów. Świadczy o tym opinia wyrażona z okazji rozbioru listów Krasickiego:

W listach jego znajdujemy to wszystko, co ten rodzaj zalecać powinno, gdy lekkość i żartobliwość jest jego cechą; bo nie tak jest, co się tycze mocnych i poważnych<sup>16</sup>.

Istotnym składnikiem teorii listu, także w jej wydaniu XVIII-wiecznym, jest pokreślanie doniosłej roli adresata jako biernego współtwórcy. Rola jego tym silniej jest eksponowana, im bliższa jest autorowi podręcznika teoria listu-rozmowy<sup>17</sup>. Również i ta problematyka znajduje odbicie w opisach listu poetyckiego. Słowacki np. chwalił Krasickiego za trafne w tym gatunku „zaczęcia od okoliczności i osoby, do której się pisze”. Nazywając list rozmową osób oddalonych, autorzy XVIII-wiecznych *artes epistolandi* nie tracili z oczu owego czynnika oddalenia i jego konsekwencji dla formy listu. Częściowo dadzą się one sprowadzić do różnicy między mową ustną a pisaną, wymagającą większej staranności. Styl listowy jest w tym ujęciu — najbardziej rozpowszechnionym — rozmową „uszlachetnioną” przez formę pisaną. Stąd płyną dalsze zalecenia dla piszących listy. Wymieńmy tylko najważniejsze z nich — postulat naturalności.

Lubo we wszystkich sztuka ukryta największą jest sztuką, ale w listach posadzenie tylko o usilność i pracę, najmniejszy przymus i pozór roboty odejmuje im przyrodzoną ich piękność i prawie odejmuje istotną właściwość listu<sup>18</sup>.

— pisze Piramowicz formułując powszechne mniemanie.

Przedstawione tu w skrócie przeświadczenia dotyczące listu, ukształtowane pod wpływem kwitnącej w Polsce XVIII w. kultury epistolarnej, stanowią czynnik nieobojętny dla recepcji gatunku literackiego genetycznie związanego z listem. Do tego rodzimego podłoża odwoływać się będziemy niejednokrotnie w postępowaniu zmierzającym do odtworzenia — na ile okaże się to możliwe — świadomości genologicznej polskich poetów oświeceniowych w zakresie listu poetyckiego.

<sup>15</sup> Warto tu przypomnieć, z jakimi zastrzeżeniami włączał tę odmianę do swego przeglądu La Porte. Dla Królikowskiego są już listy menipejskie pełnoprawnym rodzajem poezji epistolarnej.

<sup>16</sup> E. Słowacki, *Rozbiory pisarzy*. W: *Dzieła*. T. 3. Wilno 1926, s. 191.

<sup>17</sup> Zagadnienie to omawia w sposób wyczerpujący S. Skwarczyńska (*Teoria listu*. Lwów 1937).

<sup>18</sup> Piramowicz, *op. cit.*, s. 1050.

## 2. W świetle zwyczajów edytorskich

Świadomość literacka (w tym i genologiczna) przejawia się, jak wiadomo, nie tylko w bezpośrednich wypowiedziach teoretycznych. Ma to szczególne znaczenie dla badacza tych zjawisk, które z takich czy innych względów nie otrzymały współcześnie świadectwa w poetyce sformułowanej. W pewnym sensie należy do nich list poetycki, przynajmniej w Polsce XVIII wieku. Czy i jak odczuwali ludzie Oświecenia swoistość tego gatunku? jaką rangę wyznaczali mu w całokształcie życia literackiego? Na te pytania nie odpowiedzą nam wprost ani koncepcje XIX-wiecznych klasycystów, ani krążące po Polsce XVIII-wiecznej dzieła Francuzów. Wydedukowane z tych źródeł potencjalne składniki polskiej oświeceniowej świadomości genologicznej wymagają potwierdzenia w materiale literackim. Z tym większą uwagą — ale i ostrożnością — szukać więc będziemy w tym materiale zjawisk, które można będzie uznać za przejawy poetyki immanentnej w interesującym nas tu zakresie.

Z poprzednich rozważań terminologicznych wynika potrzeba sprawdzenia, jak funkcjonowała w XVIII-wiecznej praktyce wydawniczej nazwa „list” i kiedy uzyskała rangę wyróżnika gatunkowego, poświadczoną przez edycje zbiorowe z przełomu wieków. Skupimy tu uwagę wyłącznie na utworach poetyckich, a pominiemy wszelkiego rodzaju listy pasterskie, odezwy polityczne i wystąpienia publicystyczne w formie listów pisanych prozą (polską i łacińską), odnotowując jedynie ich obecność, a nawet bujny rozkwit w epoce Oświecenia (co oczywiście nie pozostało bez wpływu na recepcję listu poetyckiego, a także na formowanie się i krystalizację gatunkową nowych, być może, odmian poezji epistolarnej).

Wynik takiej kwerendy już na wstępie potwierdza spostrzeżenia wysnuwane z obserwacji pierwszych oświeceniowych podręczników teoretycznoliterackich: i tu inspiracja płynąca z Francji widoczna jest od razu. Nie kryją tego zresztą autorzy, a raczej tłumacze, wskazując już w tytułach zagraniczny, właśnie francuski, rodowód publikowanych wierszy. Można by nawet mówić o swego rodzaju ostentacji w tym wskazywaniu źródeł, których kwitowanie — jak wiemy — nie było wtedy przecież powszechną regułą. I tak już w r. 1760<sup>19</sup> ukazuje się w Warszawie *List Krola Jmci Pruskiego do Brata z francuskiego na polski wiersz przełożony*. Niebawem (1761) Minasowicz tłumaczy „wierszem nierytmowym” i ogłasza w osobnym druczku — w rok zaledwie po ukazaniu się oryginału francuskiego — słynny *List diabla do Jmć Pana Woltera*, pióra

---

<sup>19</sup> Wcześniejsza przeróbka *Listu XII Boileau* przez J. A. Załuskiego ogłoszona została jako satyra w jego tomiku *Próba pióra nowego poety w trzech starych satyrach* (Warszawa 1753).

Claude Marie Girauda. W roku 1771 pojawia się w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” — i jednocześnie w osobnej odbitce — również francuski *List do potomności* w przekładzie księdza Koblańskiego. „Monitor” na r. 1773 drukuje tłumaczone przez Minasowicza z pism pani de Lambert *Listy Erasta do Lucyndy*, puszczane zarazem w obieg księgarski niezależnie od czasopisma. Odtąd zresztą niemal każdy tomik „Zabaw” przynosi jakiś list pochodzenia francuskiego (tłumaczą je m. in. Zabłocki i Nagłowski)<sup>20</sup>. Mnożą się też druczki francuskie o charakterze *épîtres*. W tym przeglądzie — nie pretendującym do kompletności bibliograficznej — nie może zabraknąć pozycji tak istotnej jak Dufourowski zbiorek zawierający cztery listy Węgierskiego, w znacznym stopniu „czerpane z Woltera”<sup>21</sup>. Wreszcie wymienić trzeba cieszący się ogromnym powodzeniem Pope’owski *List Heloizy do Abelarda* (tłumaczony z przeróbki francuskiej Colardeau) i towarzyszący mu *List Abelarda do Heloizy* pióra Dorata — wydane w przekładzie polskim aż pięciokrotnie, poczynając od roku 1784<sup>22</sup>.

Zestawienie wierszy francuskich, tłumaczonych na polszczyznę XVIII-wieczną przy użyciu określenia „list” w tytule, z ich oryginalnymi kwalifikatorami gatunkowymi dokumentuje szeroki zasięg stosowności tej nazwy. Są tu reprezentowane zarówno *épîtres* jak i *heroïdes*. Jeśli jednak odwrócimy kierunek poszukiwań — biorąc za punkt wyjścia teksty francuskie przynależne do tych gatunków — okaże się, że odpowiedni materiał polski trzeba rozszerzyć. Przy tym z heroidami raczej nie będzie kłopotów: tłumaczone są jako listy<sup>23</sup>. Natomiast niektóre utwory określane przez Francuzów mianem „*épître*” pojawiają się w przekładach polskich bez kwalifikatora lub nawet występują jako ody.

<sup>20</sup> Zob. E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”. (1770—1777). *Monografia bibliograficzna*. Wrocław 1959 (zestawienie utworów o nie ustalonym autorstwie pod hasłem „List”).

<sup>21</sup> *List do człeka łączącego smak z umiejętnością i umiającego cenić uczonych; List o równości losu ludzkiego; List o potwarzy*. Do\*\*\*; *List do wierszopisów*. Zbiorek, bez karty tytułowej, ukazał się około 1776. Datę wydedukowaną przez K. Estreichera potwierdza przytoczona w *Nowym Korbucie* (t. 6, w druku, tekst udostępniła mi uprzejmie dr Elżbieta Aleksandrowska) informacja „Gazety Warszawskiej” z 3 VIII 1776 o nowej, poszerzonej edycji zbiorku.

<sup>22</sup> Zob. S. Helsztyński, *Polskie przekłady Milтона i Pope’a*. „Pamiętnik Literacki” 1928.

<sup>23</sup> Jest to zgodne z praktyką autorów francuskich, używających chętnie w tytułach poszczególnych heroid określenia „*lettre*”. Por. choćby zidentyfikowany ostatnio przez J. Platta (zob. *Inspiracje literackie Naruszewicza i innych poetów „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”* w niniejszym zeszycie PL) jako przekład z francuskiego *List syna, który przez uczciwe sposoby dorobił się fortuny w mieście, do ojca kmiotka*, zamieszczony w „Zabawach” w r. 1773 (tytuł oryginału: *Lettre d’un fils parvenu à son père, laboureur*).

Dotyczy to chociażby wspomnianego już wyżej wiersza Thomasa *Do ludu* (w oryginale *Épître au peuple*, w *Lirykach* Naruszewicza Oda 15 księgi III). Zastosowanie konwencjonalnej nazwy „*épître*” do utworu pozbawionego cech formalnych listu, zgodne z pojmowaniem gatunku we Francji, okazało się nie do przyjęcia dla twórców polskich.

Działy tu zapewne te same motywy, jakimi kierował się tłumacz podręcznika Carlencasa dokonując w rozdziale *O listach wierszem pisanych* znamiennej poprawki w stosunku do oryginału. Rozdział ten otwiera zdanie zawierające ogólną charakterystykę gatunku:

*L'Épître en vers plus sérieuse, et aussi morale que la Satire, a été maniée avec une adresse, et avec un art infini, mais d'une manière bien différente par MM. Despréaux, Racine, et Pope*<sup>24</sup>.

W porównaniu z cytowaną już wcześniej — dla innych celów — polską wersją tego zdania zauważamy pominięte przez tłumacza nazwisko Racine'a. W dalszej części artykułu polskiego znajdzie się i komentarz do tej decyzji. Tłumacz polemizuje tu „milczkiem” z autorem oryginału, mówiąc o pisarzu, którego przedtem nie wymienił:

Racine napisał nie tak dwa listy, jako dwa dzieła nauk różnych pełne, jedno o religii w sześciu częściach; drugie o łasce we czterech<sup>25</sup>.

Przykłady powyższe są już bezpośrednimi dokumentami świadomości literackiej epoki. Przekonują — zgodnie z sugestiami źródeł pośrednich — że dla ludzi polskiego Oświecenia słowo „list” miało przede wszystkim znaczenie dosłowne. Użyte w tytule wiersza musiało mieć odpowiednik w zarysowanej w nim sytuacji nadawczo-odbiorczej. Jeszcze wyraźniej wystąpi ten związek w utworach oryginalnych, którym z kolei poświęćmy nieco uwagi.

Wiersze oryginalne, określane przez autorów jako listy, pojawiają się w poezji Oświecenia z dość znacznym opóźnieniem w stosunku do przekładów, mimo że utwory o charakterze listów poetyckich nieobce były tradycji staropolskiej. Jest to zresztą prawidłowość znana i w dziejach innych gatunków<sup>26</sup>. Jednym z pierwszych listów oryginalnych wydaje

<sup>24</sup> F. Juvenel de Carlencas, *Essais sur l'histoire des belles lettres, des sciences et des arts*. T. 1. Lyon 1749, s. 165.

<sup>25</sup> Juvenel de Carlencas, *Historia nauk wyzwolonych*, s. 245. Podkreślenia P. M.

<sup>26</sup> Podobnie przebiega recepcja klasycystycznej ody — zob. T. Kostkiewiczowa, *Miejsce ody w poezji polskiego Oświecenia*. W: *Studia z teorii i historii poezji*. Pod redakcją M. Głowińskiego. Seria I. Wrocław 1967. — Na materiale powieści zaobserwowała analogiczne zjawisko Z. Sinko (*Powieść zachodnio-europejska w kulturze literackiej polskiego Oświecenia*. Wrocław 1968).

się Węgierskiego *List do wierszopisów*, zamieszczony w tomiku Dufourrowskim obok trzech przeróbek z Woltera. Wcześniejszy od niego, bo ogłoszony w „Zabawach” w r. 1773, list poetycki Piramowicza nie został nazwany „listem”; przedrukowany jednak w r. 1776 łącznie z przekładem francuskim otrzymał tytuł *Épître*<sup>27</sup>. Z uwagi na typową dla listu stylizację tytułu pierwodruku: *Do JMć Pana Ignacego Potockiego ze Spa*, włączamy go do niniejszego przeglądu. Na tej samej zasadzie włączymy też w dalszym ciągu wiersze o tytułach epistolarnych w stylu rzymskim (zob. niżej druczki Krasickiego). W roku 1777 „Zabawy” ogłaszają drugi list Piramowicza pt. *List do JO Księżęcia Adama Czartoryskiego Generała Ziem Podolskich etc. Dnia 24 grudnia roku 1776*. Ten sam rocznik czasopisma przynosi również Trembeckiego *List do Irydy* i Józefa Świętorzeckiego *List Kazimierza Wielkiego do Stanisława Augusta króla polskiego*. W latach 80-ych będzie takich publikacji coraz więcej: przede wszystkim Krasicki — *Autor „Podstolego” do JMć Pana Lucińskiego podczaszego JKMci* (1780)<sup>28</sup>, *Autor „Podstolego” do JMć Pana Rotkiewicza* (też 1780), *Krasicki biskup warmiński Potockiemu wojewodzie ruskiemu* (druczek nie datowany) i wreszcie dwa tomiki *Listów i pism różnych XBW* (1784, 1788)<sup>29</sup>. Dojdzie tu — z osobnych publikacji — Trembeckiego *List do Naruszewicza* (1787) i tegoż późniejszy *List do posłów powracających z Grodna* (1793), a z wierszy opublikowanych wprawdzie później, bo dopiero w wydaniu zbiorowym z r. 1806, lecz opatrzonych tytułami odautorskimi — Karpńskiego: *Do JMci Księcia Konstantego Czartoryskiego. List wymawiający się* oraz dwa listy do Chreptowicza (około 1787)<sup>30</sup>.

Jak przedstawiają się te utwory pod względem „listowości”? W jakim stopniu realizują one zapowiedź zawartą w tytule, wychodząc naprzeciw przyzwyczajeniom i oczekiwaniom czytelnika dobrze zorientowanego w arkanach sztuki epistolarnej?

<sup>27</sup> *Épître sur les eaux minérales de Spa et le genre de vie de cet endroit célèbre* par Mr G.P., traduite du polonais. A Breslaw 1776 (druczek znany Estreicherowi, lecz nie zidentyfikowany jako utwór Piramowicza).

<sup>28</sup> Formę listu ma również poetycka replika na ten wiersz, pt. *Luciński podczaszy JKMci do Autora „Podstolego”*, napisana przez A. Naruszewicza (autorstwo ustalił T. Mikulski (*Adresaci listów Krasickiego*. „Zeszyty Wrocławskie” 1952, z. 1)). Oba listy wraz z utworem M. Eysymonta *Koncyliacja Autora „Podstolego” z Lucińskim przebrany* przedrukowano w zbiorze *Spór rymotworski między chwalcami miodu i wina koncyliacją pośredniczą zagodzony* (Warszawa 1780).

<sup>29</sup> Pełny wykaz i opis bibliograficzny druków Krasickiego wydanych za życia poety zestawili Z. Goliński (*Nad tekstami Krasickiego*. Wrocław 1966).

<sup>30</sup> Chronologię utworów Karpńskiego podają według ustaleń R. Sobola (*Ze studiów nad Karpńskim*. I. Wrocław 1967).

Rozpiętość tematyczno-stylistyczna zebranego tu materiału literackiego pozostaje w zgodzie z różnorodnością funkcji spełnianych przez listy. Mamy tu pochwały adresata, wyznania i skargi miłosne, rozważania na aktualne tematy obyczajowe i głębokie refleksje filozoficzne, wrażenia z podróży poparte opisem odwiedzanych miejsc, manifestacje uczuć rodzinnych czy wykład racji politycznych. Na ogół są też widoczne zabiegi zmierzające do uzgodnienia stylu i tonu wypowiedzi z charakterem i sytuacją osoby piszącej. Szczególnie dba o to Trembecki, stylizując swój *List do posłów powracających z Grodna* na wypowiedź „Pisarza Ziemi Łukowskiej”<sup>31</sup>.

Gorzej z ową, tak usilnie zalecaną dla listów, naturalnością i prostotą. Warunek ten spełniają niewątpliwie wiersze Karpińskiego (zwłaszcza *List wymawiający się*) i niektóre, utrzymane w tonie gawędy, listy Krasickiego (np. *Do króla*)<sup>32</sup>. Na ogół jednak mamy tu do czynienia ze stylem sentencjonalnym, tonem moralizatorskich pouczeń i erudycyjnym zdobnictwem. Trzeba jednak przypomnieć cytowane już zdanie Słowackiego, akcentując tym razem jego część drugą:

Prawidła w tym względzie jedne z natury listu, drugie z różnicy zachodzącej pomiędzy prozą i poezją wynikają.

Nie wchodząc w szczegóły, stwierdzmy, że różnicę tę bardzo wówczas silnie odczuwano, że mimo pewnych nowatorskich tendencji zmierzających do zasypania istniejącej przepaści<sup>33</sup> były to właściwie — na gruncie poetyki klasycystycznej — dwa różne języki o odrębnym słownictwie, składni, metaforyce itp. Można więc mówić jedynie o względnej naturalności i prostocie, mierzonej np. odległością od patosu i uniesienia ody. Zalecenia teoretyków nie są tu zresztą precyzyjne, sprowadzają się do trudno uchwytnych w praktyce „stopni”. Batteux wymaga od listu poetyckiego (*épître „comme lettre en vers”*)

*qu'elle ait au moins un degré, ou de force, ou d'élégance, en un mot un degré de soin, au-dessus de celui qu'elle auroit eu, si on ne l'eut mise qu'en prose*<sup>34</sup>.

<sup>31</sup> Tak odczytuje końcówkę kryptonimu GJPZŁ E. Rabowicz (*Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*. Wrocław 1965, s. 353).

<sup>32</sup> Wiersz ten jako przykład liryki nastawionej na ton rozmowy (w oparciu o rozróżnienia B. Ejchenbauma) cytuje Cz. Zgorzelski (*Historycznoliterackie perspektywy genologii w badaniach nad liryką*. „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 2, s. 369).

<sup>33</sup> Na temat opozycji: poezja — proza, w XVIII-wiecznej myśli teoretycznoliterackiej zob. S. Pietraszko, *Doktryna literacka polskiego klasycyzmu*. Wrocław 1966, s. 465 n.

<sup>34</sup> Batteux, *op. cit.* (1771), t. 2, s. 226.



Wszyscy zgadzają się, że jest to gatunek „wyższy” od satyry, „niższy” wszelako od ody, nie mówiąc już o epepei. Do spraw tych wypadnie powrócić rozpatrując miejsce listu poetyckiego w systemie gatunków uznawanych przez poetyki klasyczne.

Nastawienie na adresata — kolejny wymóg sztuki epistolarnej — nie w jednakowym stopniu kształtuje strukturę utworów poetyckich ogłaszanych jako listy. Niemal z reguły jest on wymieniany w tytule i przywołany bezpośrednim zwrotem w pierwszych słowach „listu”. Do wyjątków należy sytuacja, kiedy jeden z tych elementów jest nieobecny (zdarza się to w wierszach tłumaczonych lub opartych na obcym pierwowzorze, twórczość rodzima jest pod tym względem zadziwiająco konsekwentna). Zasada dość oczywista i mająca źródło w samej istocie listu ulega jednak na gruncie poetyckim znamiennej modyfikacji. Konwencja literacka zwalnia poetę od uciążliwej, grzecznościowej tytulatury obowiązującej w zwykłym liście, na którą tak narzekał Wolter, a w Polsce m. in. Krasiński i Piramowicz<sup>35</sup>. Tu właśnie, na terenie poezji, można było realizować ideał owej „rzymskiej prostoty” w zwracaniu się do adresata, choćby najwyżej postawionego. Mieli przy tym za sobą poeci sankcję teoretyczną:

*L'épître commence et se termine sans apprêt: et le titre, qu'elle a en tête, est comme un avis au Lecteur, de ne juger de l'ouvrage que comme on juge d'une Lettre*<sup>36</sup>.

Jeśli przez „tytuł” rozumieć nazwę gatunku „*épître*”, można by interpretować ten przepis Batteux jako dopuszczający możliwość pominięcia nawet tych zredukowanych do minimum form bezpośredniego przywołania adresata w tekście. Potwierdza to zresztą praktyka autorów francuskich, w przypadkach skrajnych korygowana — jak pamiętamy — przez polskich tłumaczy i adaptatorów.

Również tak istotny dla sytuacji korespondencyjnej czynnik oddalenia piszącego od adresata nie wszędzie jednakowo silnie jest akcentowany. I znowu — jak się wydaje — częściej lekceważą tę okoliczność autorzy tłumaczeni niż polscy. Wszystko to pozwala stwierdzić, że w naszej XVIII-wiecznej praktyce określenie „list” w nagłówku wiersza traktowane jest jako swego rodzaju „*avis au lecteur*”, kierujące jego uwagę na specyficznie „listowe” cechy utworu.

Nie wydaje się natomiast, żeby już wtedy pełniło ono funkcję nazwy

<sup>35</sup> Uwagi Woltera i Krasińskiego na ten temat cytuje J. F. Królikowski w podręczniku *Proste zasady stylu polskiego [...] nauką o listach [...] dopełnione*. Poznań 1826, s. 173—174. W tym samym duchu wypowiedział się Piramowicz (*Wymowa i poezja dla szkół narodowych*, s. 1060 n.).

<sup>36</sup> B a t t e u x, *op. cit.* (1771), t. 2, s. 227.

gatunkowej. W każdym razie nie występuje na równych prawach z takimi nazwami, jak „satyra”, „oda”, „sielanka”, „bajka” czy „elegia” — które zgodnie z obyczajem epoki zastępowały często nawet poszczególnym utworom tytuły indywidualizujące. Wystarczyło napisać np. *Satyra* (pod takim tytułem drukowały „Zabawy” *Szlachetność i Głupstwo* Naruszewicza) albo w zbiorze utworów jednolitych gatunkowo opatrzyć je tylko numerami (taką postać ma np. rękopis zawierający *Satyry* Krasickiego)<sup>37</sup>. Podobną samodzielność znaczeniową przejawia też określenie „bajka”. „List” przeciwnie — wymaga zawsze dopowiedzenia: do kogo, o czym (przynajmniej jeden z tych elementów wydaje się wówczas konieczny). Jedyny wyjątek — potwierdzający zresztą regułę — to wiersz tłumaczony przez Koblańskiego pt. *List*<sup>38</sup>, będący w rzeczywistości... odą pochwalną na cześć listu.

Jakieś jednak przesłanki późniejszej praktyki edytorskiej rysują się i w epoce Oświecenia. Mianowicie słowo „list” nie występuje nigdy obok określenia gatunkowego, znajdujemy je w tytułach tych wierszy, które nie zostały przez twórcę lub wydawcę zakwalifikowane do jednego z wymienionych wyżej gatunków. Świadczyłoby to o respektowaniu przez współczesnych potencjalnej możliwości wyodrębniania przy jego pomocy nazwanych tak utworów z bezimiennej masy tych, „co ogólnie wierszem zowiemy”. Za precedens, przygotowujący późniejsze postępowanie edytorskie Dmochowskich i Mostowskich, można też uznać wydany przez Dufoura pierwszy w Polsce zbiorek poetycki pt. *Listy*. Że jednak obyczaj ten nie przyjmuje się od razu, dowodzą losy listów poetyckich Krasickiego. Zaledwie kilka z nich ukazało się w wydaniu autoryzowanym i ono właśnie nosi tytuł: *Wiersze XBW*. Tytuł dwutomowego zbiorku *Listy i pisma różne* pochodzi od wydawcy i nie ma sankcji autorskiej. Nie jest poza tym pewne, czy jego pierwszy człon dotyczy również listów poetyckich, skoro usprawiedliwia go wystarczająco obecność w tomikach autentycznej korespondencji Krasickiego<sup>39</sup>. Za to układ materiału poetyckiego w wydaniu zbiorowym — a przynajmniej sama zasada potraktowania go w kategoriach gatunkowych przyjętych przez Dmochowskiego — wydaje się zgodna z wolą autora, prawda że zadokumentowaną dopiero w momencie sporządzania rękopisów dla wydawcy — około roku 1800<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> Zob. szczegółowy opis autografu w: I. Krasicki, *Satyry i listy*. Wydanie krytyczne L. Bernackiego. Lwów 1908, s. 6—7. — Zob. też Goliński, *op. cit.*, s. 31.

<sup>38</sup> „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1771, t. 3, cz. 2, s. 406—407.

<sup>39</sup> Zob. Goliński, *op. cit.*, s. 42 n.

<sup>40</sup> Wcześniejszym dokumentem świadomości genologicznej poety byłby opisany przez Bernackiego (w: Krasicki, *op. cit.*), dziś zaginiony, rkps Bibl. Uni-

Tak więc — o ile można sądzić na podstawie skąpych danych z epoki — nazwa „list”, rozumiana zgodnie z praktycznym znaczeniem tego słowa i dość oszczędnie używana w tytułach wierszy, nabiera stopniowo, na przestrzeni trzydziestolecia stanisławowskiego, praw wyróżnika gatunkowego. Ponieważ jednak zachowuje nadal (i do dziś zresztą) znacznie podstawowe, w zastosowaniu do literatury przybiera dodatkowe określenie: poetycki (lub poetyczny). Jest ono początkowo przydawane tylko tam, gdzie zachodzi możliwość pomyłki, albo też gdy charakter wypowiedzi wymaga daleko posuniętej precyzji terminologicznej. W wydaniach zbiorów poezji, gdzie sam kontekst przesądza, które znaczenie słowa „list” może tu wchodzić w grę, pisze się po prostu: listy. Ale dzieje się tak — na szerszą skalę — dopiero po r. 1800, kiedy listy (poetyckie) są już w poezji polskiej gatunkiem z dawną zadomowionym, zrównanym w prawach z odą, satyrą itp. Jak układało się ich „współzycie” wcześniej?

### 3. Wobec gatunków „ościennych”

Spośród wyróżnianych przez poetyki klasycystyczne małych form poetyckich dwie szczególnie domagają się konfrontacji z listem poetyckim. To satyra i oda. Obie odgrywają doniosłą rolę w ówczesnym życiu literackim, realizując — każda na swój sposób — podstawowe założenia panującej doktryny estetyczno-ideologicznej. To, że list poetycki wchodzi w parantelę właśnie z nimi, można uznać za pośredni dowód jego wysokiej lokaty w areopagu gatunków. Trzeba bowiem dodać, że nie są to powiązania wyłącznie koniunkturalne, mające swe źródło w znanym poetyce historycznej zjawisku ekspansji gatunków uprzywilejowanych w ramach określonego prądu literackiego. Związki listu poetyckiego z satyrą nie dadzą się sprowadzić do tej samej miary, w jakiej ulegają „satyrizacji” wszystkie niemal formy wypowiedzi literackiej w epoce Oświecenia. Również i z odą łączy go więzy trwalsze, bardziej istotne. Dla uchwycenia natury tych powiązań cofnąć się trzeba do twórczości Horacego.

Poeta wenuzyjski, uważany powszechnie za wynalazcę listu poetyckiego (*Epistulae*), jest zarazem autorem satyr (*Sermones*) i ód (*Carmina*), stanowiących wzór także dla poetów polskiego Oświecenia. Wszystkie trzy zbiory są w Polsce XVIII w. znane i tłumaczone. I właśnie w toku

---

wersytetu Warszawskiego (sygn. 6.2.13) pochodzący z r. 1783. Zawierał on na ostatniej karcie spis dzieł Krasickiego ujętych w grupy: *Satyry*, *Épître[s]*, *Les Oeuvres*. W grupie *Épître[s]* wymienił Krasicki: *Do X. Stanisława Poniatowskiego*, *Do X. Bisk. Płockiego*, *Do X. Naruszewicza*, *Do P. Lucińskiego*, *Do P. Rotkiewicza*, *Do A. H. Krasickiego*.

owej działalności przekładowej dochodzi niekiedy do zbliżenia i upodobnienia utworów reprezentujących odmienne gatunki. Przesłanki takiego upodobnienia istnieją zresztą w samym źródle. Całą poezję Horacego, niezależnie od gatunkowego zróżnicowania, przenika ton rozmowy, nastawienie na kontakt z czytelnikiem, najczęściej bliskim i zaprzyjaźnionym. Jego satyry są gawędami, na ogół wprawdzie nie adresowanymi indywidualnie, ale przecież utrzymanymi w tonie towarzyskiej wymiany zdań o świecie i bliźnich. Jego ody mają z reguły indywidualnego, konkretnego adresata, traktowanego jako partner dialogu (nie, jak u Pindara — przedmiot patetycznego uwielbienia). Toteż granice między poszczególnymi cyklami mają w dużej mierze charakter formalny. Gatunki określał w poezji starożytnej przede wszystkim rodzaj zastosowanego metrum. Zróżnicowanie wersyfikacyjne ody stanowiło silną opozycję wobec miarowego, „prozaicznego” heksametru listu czy satyry. Te dwa cykle z kolei rozgraniczała — niezbyt wyraźnie — obecność lub brak adresata wymienionego w tytule. Gdy z czasem, na gruncie kultur nowożytnych, gatunkotwórcza rola czynników wersyfikacyjnych uległa znacznemu osłabieniu, a zwyczaj zwracania się do określonego adresata rozpowszechnił się, także na gruncie twórczości satyrycznej, powstały warunki sprzyjające zacieraniu się w świadomości powszechnej granic między listem poetyckim a odą z jednej, satyrą zaś z drugiej strony. Tym bardziej że twórczość Horacego nie była szacownym zabytkiem, lecz żywą tradycją poetycką, modelem świadomie lansowanym przez teoretyków klasycyzmu i akceptowanym przez twórców.

W tej sytuacji nie dziwi nas zbyt uparte łączenie listu poetyckiego z satyrą. Dało ono o sobie znać już w pierwszym omawianym tu podręczniku „nauk wyzwolonych”, najwyraźniej wystąpiło jednak w ujęciu Batteux. Omawia on list poetycki w końcowej części rozdziału poświęconego satyrze, zaczynając od wymownego zastrzeżenia:

*Ce seroit ici le lieu de parler de l'Épître en vers, s'il y avoit quelque chose de particulier à en dire, après ce que nous avons dit de la Satire et de ses différentes espèces*<sup>41</sup>.

Przejawem podobnej świadomości byłby znany *passus* z listu Krasickiego do brata: „Posłałem Królowi do Warszawy nowe wiersze w rodzaju satyry i mam kilka jeszcze podobnych w robocie [...]”<sup>42</sup>. Nie

<sup>41</sup> Batteux, *op. cit.* (1771), t. 2, s. 225.

<sup>42</sup> List z 3 III 1781. W: *Korespondencja Ignacego Krasickiego. Z papierów L. Bernackiego* wydali i opracowali Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński. Pod redakcją T. Mikulskiego. T. 2. Wrocław 1958, s. 27. Podkreślenia P. M. — Nie wiadomo, który utwór miał Krasicki na myśli, nie wyjaśnia tego również jego list do króla z 11 II 1781, zawierający jedynie ogólnikową wzmian-

bez znaczenia był tu zapewne przykład klasyków satyry francuskiej: zarówno Régnier jak Boileau pisali chętnie satyry w formie listu<sup>43</sup>. Nie jest też przypadkiem, że typowo listowe incipity mają dwie spośród satyr Naruszewicza, i to właśnie te, które wykazują stosunkowo największą zależność od Boileau (*Szlachetność, Głupstwo*). O tym, że satyra może mieć m. in. formę listu, nie zapominają również nasi kodyfikatorzy XIX-wieczni. Dalecy są jednak — w przeciwieństwie do Batteux — od przekonania, że stwierdzenie to wyczerpuje problematykę gatunku zwanego listem poetyckim.

Już zresztą opinia Carlencasa, że list poetycki to coś „poważniejszego od satyry”, w zestawieniu zwłaszcza z faktem, że omawia on w tym rozdziale przede wszystkim Pope’a *Essay on Man* (a w oryginale francuskim nawet poematy Racine’a), świadczy o łączeniu z tą nazwą gatunkową treści szerszych. Wyraźnym świadectwem tej tendencji w nowszych poetykach francuskich jest potraktowanie listu poetyckiego w *École de littérature*. Z punktu widzenia interesującej nas kwestii pogranicza z satyrą systematyka La Porte’a nie daje na pozór podstaw do różniczenia. Okazuje się bowiem, że pierwsza z wyliczonych przezeń odmian „*approche beaucoup de la Satire*”, druga bywa niekiedy „*plus satirique que la Satire même*”, w trzeciej wreszcie, wśród różnorodnych tematów „*la Critique y entre comme la Satire*”<sup>44</sup>. Jeśli jednak uprzytomnimy sobie, że w odmianie drugiej i trzeciej satyryczność jest tylko jedną z możliwości, problem redukuje się tu do znanej i innym gatunkom wszechobecności żywiołu satyrycznego w literaturze oświeceniowej. Co do pierwszej zaś, głębiej i istotniej spokrewnionej z satyrą — właśnie na tym najtrudniejszym terenie podejmuje La Porte próbę przeprowadzenia linii demarkacyjnej. Dlatego proponowane przez niego rozróżnienia zasługują na baczną uwagę.

W liście poetyckim dostrzega La Porte inną niż w satyrze postawę podmiotu mówiącego. Jest on tu bardziej filozofem niż surowym cenzorem obyczajów. Toteż mniej przystoją mu inwektywy i oburzenie, bardziej na miejscu jest dowcip i pewna subtelność, styl wymaga nieco większej staranności. Wymienione przez La Porte’a właściwości listu poetyckiego czynią zeń gatunek bardziej elegancki niż satyra, do pewne-

kę o przesłanym „dziele”. Ze jednak chodziło tu o listy poetyckie, można wnosić na podstawie dalszej korespondencji z królem. Stanisław August, odpowiadając poecie 5 V 1781 na nie dochowany, niestety, list z 22 IV 1781, dziękuje za przesłany w nim list poetycki do Naruszewicza i wyraża pochlebną dla autora opinię czwartkowego audytorium.

<sup>43</sup> Np. *Satyra III Régnier’a: À M. le Marquis de Coeuvres*, a spośród satyr Boileau II: *À M. de Molière*, IV: *À M. l’abbé Le Vayer*, V: *À M. le Marquis de Dangeau*.

<sup>44</sup> La Porte, *op. cit.*, t. 2, s. 372—374.

go stopnia elitarny, wymagający zarówno od autora jak i od czytelnika wyrobionego smaku i kultury literackiej. Gatunek ten dopuszcza — jego zdaniem — większą swobodę wygłaszania ryzykownych nawet poglądów moralnych w postaci zgrabnego paradoksu.

Należy żałować, że ta interesująca propozycja rozgraniczenia satyry i listu poetyckiego nie została poparta przykładami z twórczości np. Horacego czy Boileau — autorów mających w swoim dorobku oba gatunki. Wydaje się jednak, że zastosowanie jej do konkretnego materiału literackiego wymagałoby uwzględnienia — oprócz postawy podmiotu — całego zespołu innych czynników decydujących w sumie o kształcie utworu. Kategoria podmiotu potraktowana w izolacji od tych powiązań nie może być wystarczającą podstawą rozróżnień gatunkowych. Na swój sposób byli tego zapewne świadomi teoretycy ówcześni, jednakże klasycystyczny sposób myślenia o literaturze nie dysponował językiem zdolnym do formułowania tego rodzaju sądów. Stąd pozór twierdzenia nazbyt uogólnionego, a przynajmniej wymagającego sprawdzenia w konfrontacji z tekstami. Pozostaje ono wszakże świadectwem francuskiej myśli teoretycznoliterackiej w. XVIII, mającej wpływ na kształtowanie opinii literackich w Polsce.

Trudno jednakże dopatrzeć się śladów tego wpływu w sposobie postraktowania kwestii pogranicza: satyra — list, przez teoretyków polskich. Na podstawie ich opisu można sobie przedstawić obraz następujący: satyra jako gatunek dysponujący swobodnie bardzo zróżnicowanymi formami wypowiedzi może m. in. przybrać formę listu; list z kolei może użyczać swej formy nie tylko satyrze, ale i np. poematowi „prawidłowemu” (tzn. wykładającemu prawidła jakiejś sztuki) czy filozoficznemu. Decydujące byłoby więc dla nich kryterium formalne, jeśli idzie o list, funkcjonalne — w odniesieniu do satyry. Stąd możliwość „bezkonfliktowej” krzyżówki i podwójnej nomenklatury: pewne utwory są jednocześnie listami i satyrami.

Takie stanowisko pozostaje na ogół w zgodzie z tym, co da się wyczytać na interesujący nas temat pogranicza gatunkowego z bezpośrednich wypowiedzi przedstawicieli epoki stanisławowskiej. Mieszczą się w nim i dopełniają wzajemnie jednostronne formuły Batteux i Carlencasa dotyczące związków satyry i listu poetyckiego. Samej satyrze poświęcono w ówczesnych dyskusjach literackich znacznie więcej miejsca<sup>45</sup>, materiał ten okazuje się jednak mało przydatny jako ewentualny biegun poszukiwanej opozycji. Odnosi się on bowiem przede wszystkim do kwestii

---

<sup>45</sup> Zob. najpełniejszy przegląd stanowisk w dyskusji na ten temat w pracy A. Aleksandrowicz *Twórczość satyryczna Adama Naruszewicza* (Wrocław 1964).

wyznaczających inną granicę — między satyrą a paszkwilem. Aktualna, polityczna doniosłość tej opozycji uczyniła zeń problem podstawowy, zaprzatając najświetniejsze pióra i umysły oraz usuwając w cień problematykę czysto literacką, przynajmniej w związku z satyrą, gatunkiem tak bezpośrednio uwikłanym w materię życia społecznego, że niektórzy teoretycy podawali w wątpliwość jej przynależność do poezji<sup>46</sup>.

Niekwestionowana „poetyczność” ody sprawiła, że dyskusje wokół tego gatunku — choć również zaangażowanego politycznie i społecznie — zachowują w większym stopniu autonomię literacką. Stwarza to dogodniejszy punkt wyjścia dla poszukiwań mających na celu stwierdzenie, w jakim stopniu była dla współczesnych uchwytana różnica między odą a listem poetyckim. Wobec szerokiej, otwartej koncepcji ody, w początkowej zwłaszcza fazie polskiego Oświecenia<sup>47</sup>, zachodzi bowiem możliwość „wchłonięcia” przez nią także i listu poetyckiego.

Komentarze poetów, jakimi opatrują oni niekiedy swe utwory o charakterze ód, dotyczą jednak z reguły tylko tego nurtu, który mieści się w pojęciu ody „wysokiej”. W pozostałych wypadkach — a właśnie te tworzą rozpatrywane tu pogranicze — świadomość genologiczna autorów wyraża się jedynie za pomocą tytułu lub podtytułu: oda. Rozpiętość tonu, tematyki i form określanych tak wierszy uzasadnia w pełni pogląd, że nazwa „oda” jest dla twórców oświeceniowych polskich synonimem utworu lirycznego w ogóle. Wydaje się wszelako, że ten jej monopol nie jest przestrzegany rygorystycznie. W poetyckiej praktyce epoki zaczynają się już bowiem kształtować pewne tendencje „odśrodkowe”, które znajdują wyraz zarówno w sformułowaniach poetyk z początków w. XIX jak i w nazwach nadawanych niektórym utworom jeszcze w czasach stanisławowskich. Jeśli nawet w książkowych wydaniach zbiorów poetyckich opatruje się całą twórczość liryczną mianem „ody”, w publikacjach pojedynczych wierszy np. w czasopiśmie czy druku ulotnym pojawiają się określenia takie, jak „pieśń”, „anacreontyka”, „stances” itp. Wyodrębnienie pieśni jako osobnego gatunku w poetykach XIX-wiecznych pozwala zachować nazwę „ody” dla węższej, za to bardziej jednolitej gatunkowo grupy utworów. Znow jednak przedmiotem uwagi teoretyków jest tu opozycja mało przydatna, jeśli idzie o rozgraniczenie ody i listu.

<sup>46</sup> Stanowisku takiemu przeciwstawiał się — acz niezbyt energicznie — B a t t e u x (op. cit. (1771), t. 2, s. 143), ale i on przyznawał, że zaledwie nieliczne satyry odpowiadają klasycznym kryteriom poetyckości.

<sup>47</sup> Świadomość literacką epoki w tym zakresie przestudiowała T. K o s t k i e w i c z o w a w pracach: *Liryka i gatunki liryczne w poetykach polskiego Oświecenia*. W zbiorze: *Z teorii i historii literatury. Prace poświęcone V Międzynarodowemu Kongresowi Sławistów w Sofii*. Wrocław 1963; *Miejsce ody w poezji polskiego Oświecenia*.

Pieśń przeciwstawiana jest odzie jako wypowiedź bardziej kameralna, ściszona, dotycząca raczej spraw prywatnych, ważnych dla jednostki i kręgu jej najbliższych. Ten typ kontaktu poetyckiego mieści się wprawdzie w poetyce listu (a nawet wydaje się w sposób „naturalny” wynikać z jej założeń), wiemy jednak skądinąd, że co najmniej równie często, a nieraz wręcz programowo, za jej składnik istotny uważa się właśnie publiczną doniosłość poruszanych tematów.

Tak więc w zakresie tematyki i tonu list poetycki prezentuje podobną jak oda (w znaczeniu najszerszym) rozpiętość możliwości, a jeśli przyjmujemy proponowane przez teoretyków XIX-wiecznych rozróżnienie ody (w znaczeniu węższym) i pieśni jako ważne i dla w. XVIII, musielibyśmy powiedzieć, że skala jego zawiera się pomiędzy owymi dwoma biegunami. Z tym oczywiście zastrzeżeniem, że nawet „najwyższy” list nie sięga wyżyn dostępnych odzie, co łączy się z poglądami na temat sytuacji podmiotu mówiącego w obu gatunkach, niewiele jednak obiecuje jako wyróżnik gatunkowy.

Podmiot ody jest, według przyjętych naówczas konwencji, w stanie ekstazy, niejako „nawiedzony” przez Apollina (w ujęciach mniej krańcowych — przynajmniej do głębi poruszony jakimś doznaniem lub myślą), z czego logicznie wyprowadza się pozorny nieład kompozycyjny wypowiedzi, śmiałe przeskoki myślowe, zderzenia obrazów itp. Pasuje ten model przede wszystkim do ody Pindarowskiej, choć bywa egzemplifikowany i utworami Horacego. Podmiot listu, spokojniejszy na ogół i bardziej zrównoważony, też przecie korzystać mógł niekiedy z podobnych przywilejów. Zezwalała na to sformułowana przez Batteux podstawowa zasada poezji dydaktycznej, do której — jako osobnego, czwartego rodzaju — zaliczano wówczas m. in. list poetycki.

*Les poètes didactiques n'ont pas jugé à propos de faire parler de simples mortels. Ils ont invoqué des Divinités. Et comme ils se sont supposé exaucés, ils ont parlé en hommes inspirés, et à peu près comme ils s'imaginoient que les Dieux l'auroient fait. C'est sur cette supposition que sont fondées les règles du poème didactique quant à la forme*<sup>48</sup>.

I do tej zasady nie pasował, co prawda, Horacy — tym razem jako autor listów. Tłumaczy ona jednak dobrze postawę wielu późniejszych twórców epitrów, działających w zgodzie z utrwaloną już konwencją. W myśl tej konwencji poeta dydaktyczny miał prawo przemawiać „*en dieu*”, nawet z pominięciem ramy formalnie uzasadniającej prozopopeję, o ile nie pozostawała z nią w sprzeczności wyraźnie zarysowana sytuacja i osoba „autora” listu.

Koncepcja Batteux, bliska w tym punkcie takiemu pojmowaniu pod-

<sup>48</sup> Batteux, *op. cit.* (1755), t. 3, s. 91.



miotu mówiącego w poezji, jakie właściwe jest współczesnemu myśleniu o literaturze (niejedną inspirację zawdzięcza ono przecież odczytanym na nowo klasykom), rzuca nowe światło na charakter trudności związanych z próbą rozgraniczenia ody i listu przy pomocy kategorii podmiotu. Wystarczy bowiem, żeby autor epitru ukształtował owo „ja” mówiące w sposób nieokreślony, ogólnikowy — a już wypowiedź może uchodzić zgodnie z prawami rodzaju dydaktycznego za głos jakiejś „inteligencji wyższej niż ludzka”. Na tym tle używane przez kodyfikatorów XIX-wiecznych rozróżnienie: „w imieniu własnym” czy przez „obce osoby”, służy jedynie odgraniczeniu heroidy od właściwego listu poetyckiego. W odniesieniu do tego ostatniego słowa „w imieniu własnym” mogą bowiem oznaczać dwie różne sytuacje, a mianowicie: 1) utwór wystylizowany na rzeczywisty list autora do adresata, oraz 2) utwór skierowany do adresata, bez wyraźnego określenia osoby piszącego jako niezożsamej z autorem. W tym drugim wypadku podmiotem ukrytym może być owa „osoba boska”, co podnosi od razu ton wypowiedzi, zbliżając ją do ody, gdzie również mówi przez poetę bóstwo.

Trzeba przyznać, że ów sposób mówienia o poezji jako „mowie bogów” nie przyczynia się do jaśniejszego zarysowania różnic gatunkowych i rodzajowych w płaszczyźnie kompozycyjnej i stylistycznej. Może wdzięczniejszym terenem okaże się wersyfikacja.

Teoretycy klasycystycznej ody pamiętali o jej muzycznym rodowodzie, widząc w nim dodatkowe źródło (obok władającego poetą „entuzjazmu”) utrwalonych tradycją sposobów wersyfikacyjnego kształtowania utworów poetyckich w tym gatunku. W starożytności normą i nakazem, a równocześnie i przywilejem liryki było daleko idące zróżnicowanie używanych miar wierszowych, ich przeplatanie w niepowtarzalnych (jak u Pindara) lub przynajmniej urozmaiconych w obrębie cyklu układach i kombinacjach. Troska o zachowanie — w przybliżeniu chociaż — tej właściwości ód antycznych widoczna jest w poczynaniach stanisławowskich tłumaczy Horacego. Nie jest jednakże regułą (i być nią nie może w poezji nowożytnej, gdzie „przypisanie” miar wierszowych do określonych rodzajów wypowiedzi poetyckiej nie ma charakteru związków koniecznych). Toteż zdarza się czytać w publikacjach tego okresu ody Horacego tłumaczone „monotonnym” 13-zgłoskowcem<sup>49</sup>, co w połączeniu z opisanymi wyżej ich właściwościami upodabnia je niekiedy wręcz łudząco do listów poetyckich. Również oryginalne ody poetów stanisławowskich posługują się tym formatem, dość często sięga po niego

<sup>49</sup> Zob. np. *Odę I 1 „przekładania” J. Czyża w „Zabawach” (1772, t. 5, cz. 2, s. 373—375) lub II 6 w przekładzie J. Koblańskiego (jw., 1771, t. 4, cz. 2, s. 412—414).*

Naruszewicz. Nie jest to sprzeczne z zaobserwowanymi przez wersologów funkcjami polskiego 13-zgłoskowca, kto wie jednak, czy nie może być w pewnych wypadkach traktowane jako świadectwo odczuwanego przez poetę „nachylenia” ody w kierunku listu poetyckiego<sup>50</sup>. Nie bez racji bowiem stwierdza Słowacki, że w tym gatunku „co do miary wierszów w polskim języku najczęściej się trzynastozgłoskowych używa”, choć dodaje zaraz gwoli ścisłości: „i inne jednak miary mogą być podług rzeczy i tonu listu przyzwolicie użyte”<sup>51</sup>.

Te „inne miary” spotkamy przede wszystkim w listach pokrewnych tonem już nie odzie „wysokiej”, lecz bardziej swobodnym formom wypowiedzi. Odpowiada to zresztą zróżnicowaniu wyrażonemu przez La Porte'a jako opozycja: *noble* — *badin*. Z poezji polskiej mogą tu służyć za przykłady: *List wymawiający się* Karpińskiego czy korespondencja poetycka Trembeckiego z Mierem<sup>52</sup>, wreszcie wierszowane partie listów Krasickiego z cyklu „wierszy z prozą”. O ile jednak we Francji wydaje się prawidłowością przestrzeganie w liście poetyckim wiersza stycheznego w opozycji do stroficzności ody czy w jeszcze wyraźniejszym stopniu pieśni, o tyle poeci polscy nie cofają się przed użyciem strofy, zwykle czterowersowej, o rymach przeplatanych lub okalających. Taką postać mają przypisywane dawniej Węgierskiemu, obecnie Ancucie, dwa satyryczne listy z Warszawy do przyjaciela na wieś i niektóre listowe wiersze Trembeckiego. Jeden z nich awansował nawet do roli przykładu w poetyce Królikowskiego. Tytuł, jaki wiersz ten ma w pierwodruku wileńskim (1806): *Stances do Rybińskiego*, ujawnia wzór inspirujący zapewne i pozostałych poetów posługujących się tą strofą w zastosowaniu, które spopularyzował wśród nich Wolter. Jego *Stances* — przeważnie adresowane i utrzymane w tonie kpiarskim, co zbliżało je do analogicznej odmiany *épître*, wprowadzają dodatkową komplikację na pograniczu: oda (i pieśń) — list poetycki.

Opisany powyżej stan rzeczy da się ująć w postaci twierdzenia uogólniającego: trudności związane z ustaleniem stopnia „rozpoznawalności” gatunku mają źródło w tych samych zjawiskach, które decydują o jego „wziętości” w epoce. Należy do nich: 1) zapotrzebowanie na poezję dy-

<sup>50</sup> Wśród możliwych w XVIII w. zastosowań 13-zgłoskowca poezja liryczna zajmuje wszakże jedno z ostatnich miejsc. Zob. Z. K o p c z y ń s k a, *Trzynastozgłoskowiec*. W: *Sylabizm*. Praca zbiorowa pod redakcją Z. K o p c z y ń s k i e j i M. R. M a y e n o w e j. Wrocław 1956.

<sup>51</sup> Słowacki, *Prawidła wymowy i poezji*, s. 259.

<sup>52</sup> Opisał ją E. R a b o w i c z (*Literackie kontakty Stanisława Trembeckiego z Albertem Mierem*. „Pamiętnik Literacki” 1962, z. 4. Przedruk z poprawkami w: *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*).

daktyczną w ogóle, a w szczególności na te jej rodzaje, które „uczą bawić”; 2) uprzywilejowanie poezji adresowanej, zarówno w jej odmianie retorycznej jak i bardziej intymnej, prywatnej; wreszcie 3) poszukiwanie — w ramach klasycystycznego modelu literatury — możliwości kształtowania wypowiedzi na sposób swobodny, nie krępowany nadmiernymi rygorami w zakresie tematyki, tonu, jak i czysto formalnych wyznaczników rodzaju wiersza. Tendencje te znajdują ujście na różnych terenach i w różnych postaciach, list poetycki wszakże wydaje się — choćby z racji swych powiązań z epistolografią — gatunkiem najlepiej przystosowanym do ich realizacji. Nad odą i satyrą, z którymi dzieli honorowe miejsce w poezji polskiego Oświecenia, ma przy tym tę przewagę, że poetyka jego nie została wówczas *expressis verbis* sformułowana, a i w koncepcjach XIX-wiecznych teoretyków klasycyzmu zachowała dość znaczny relatywizm. Do dziś zresztą panuje on w sądach o tym gatunku, czego dowodem m. in. kwestia jego przynależności rodzajowej.

#### 4. Ponad strefami rodzajów

Problem zaplecza rodzajowego listu poetyckiego — jak kształtowało się ono w świadomości literackiej klasycystów — pojawiał się już w dotychczasowych rozważaniach, zwłaszcza w powiązaniu z kategorią podmiotu mówiącego, która od starożytności uważana jest za jeden z podstawowych wyznaczników w podziałach genologicznych. Zbierając te spostrzeżenia, wyjdźmy od dzisiejszego punktu widzenia reprezentowanego przez Stefanię Skwarczyńską. List poetycki jest bowiem gatunkiem, który posłużył jej do egzemplifikacji tezy,

że może istnieć gatunek pozbawiony naturalnego zaplecza struktury rodzaju, że określony nim utwór przywołuje z tytułu swych układów konstrukcyjnych raz tę, raz inną strukturę rodzaju, a więc bez pośrednictwa struktury gatunku<sup>58</sup>.

Dla poparcia tej tezy przykładami listów poetyckich o charakterze epickim i lirycznym szukała autorka materiału w poezji romantyzmu i Młodej Polski, zakładając, że związek tego gatunku z rodzajem moralizatorsko-dydaktycznym jest znamię jego postaci historycznej, m. in. na gruncie polskim właśnie XVIII-wiecznej. Z tej perspektywy warto spojrzeć na analizowane już w innym aspekcie przejawy świadomości literackiej polskiego Oświecenia, zmierzając do określenia miejsca listu poetyckiego w ówczesnej systematyce rodzajowej.

Podręczniki literackie lokują go istotnie w ramach „poezji nauczania”. Autorzy XVIII-wieczni — wzorem Francuzów — nie troszczą się przy

<sup>58</sup> S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*. T. 3. Warszawa 1965, s. 183.

tym o heroidę czy elegię (typu Owidiuszowych *Listów z Pontu*), nie posuwając wszakże przekonania o dydaktycznym charakterze listu tak daleko, by móc na tej podstawie zaliczyć doń np. poematy filozoficzne Racine'a. XIX-wieczni — uwzględniający tradycję rodzimą — mają już trudności z zaszeregowaniem listów poetyckich do jednego rodzaju literackiego. Jeśli mieszczą ten gatunek ostatecznie w dziale poezji dydaktycznej, to jedynie za cenę oddzielenia jego odmiany lirycznej. A i to, co zostaje, wykracza niekiedy poza ramy rodzaju; świadczy o tym rozterka Królikowskiego, który pisze w związku z listami Trembeckiego, że

miejscami noszą na sobie cechę najwyższej prawie poezji, tak iżby je z tego względu niekiedy listami lirycznymi nazwać można<sup>54</sup>.

Trzeba przy tym pamiętać, że sama zasada, w oparciu o którą wyodrębniano wówczas rodzaj dydaktyczny, nie przeciwstawia go pozostałym trzem w sposób wykluczający wzajemne przenikanie. Opozycja prawdy i fikcji wierszem wyrażonej nie pociąga za sobą zasadniczej różnicy środków wyrazu. Jedynie sformułowana przez Batteux, a zreferowana wyżej koncepcja podmiotu mówiącego mogłaby być uważana za wyróżnik formalny poezji dydaktycznej, lecz właśnie do listu poetyckiego odnosi się ona w najmniejszym stopniu, nie ogarniając swym zasięgiem wszystkich jego odmian. Poza tym cechą tego rodzaju wydaje się przypisywana mu swoboda odwoływania się w miarę potrzeby do najróżniejszych form wypowiedzi, bo przecież „poezja dydaktyczna tyle ma rodzajów, ile ich prawda miewa”<sup>55</sup>. Poeta dydaktyczny ma też prawo odbiegać od tematu, wplatać dygresje, a „dla odpoczynku” wkraczać również w dziedzinę fikcji poetyckiej. Wszystko to sprawia, że chciałoby się mówić — na zasadzie paradoksu — o swoistej ponadrodzajowości rodzaju dydaktycznego w rozumieniu ówczesnym. Z pełnym zaś przekonaniem można to określić odnieść do gatunków omawianych zazwyczaj w ramach tego rodzaju. O satyrze np. twierdził Batteux, że forma jej jest rzeczą obojętną:

*Tantôt elle est épique, tantôt dramatique, le plus souvent elle est didactique. Quelquefois elle porte le nom de Discours, quelquefois celui d'Épître. Toutes ces formes ne font rien au fonds. C'est toujours Satire, dès que c'est l'esprit d'invectives qui l'a dicté*<sup>56</sup>.

Bardzo podobnie formułują swoje opinie o satyrze i jej formach Słowacki i Królikowski. Ten ostatni zresztą pomieścił w dziale poezji dydaktycznej gatunki tak różne pod względem rodzajowym, jak: „poema prawidłowe”, list poetycki, sielanka, satyra, bajka, epigram, madrygał,

<sup>54</sup> Królikowski, *Rys poetyki* [...], s. 37.

<sup>55</sup> F. N. Golański, *O wymowie i poezji*. Wilno 1788, s. 486.

<sup>56</sup> Batteux, *op. cit.* (1771), t. 2, s. 147.

sonet i inne „igraszki dowcipu”. A trzeba przyznać, że nie był w swych decyzjach odosobniony.

Tak więc sama przynależność do rodzaju dydaktycznego nie przesądza z góry o charakterze środków wyrazu dostępnych w ramach poetyki klasycyzmu listowi poetyckiemu. Co więcej, dopuszcza i sankcjonuje możliwość mieszania struktur rodzajowych także w obrębie jednego utworu. Przysługujący poecie dydaktycznemu przywilej dygresji pozwala na wplatanie w tok utworów swego rodzaju „obcych ciał”. Korzystają z tego i autorzy listów poetyckich, gdzie znajdujemy niekiedy wmontowane całe mniejsze utwory, np. bajkę czy sielankę. Kiedy indziej zredukowane tylko do wzmianki czy aluzji, wprowadzone na zasadzie skojarzenia, służą one — nadal w zgodzie z zaleceniami Batteux dotyczącymi poezji dydaktycznej —

*pour avoir le moyen de montrer leur érudition, leur supériorité, leur commerce avec les Muses*<sup>57</sup>.

Ten rys „wyższości” i skłonność do popisów erudycyjnych wchodzi na gruncie listu poetyckiego w interesujące konfiguracje z postulowaną w tym gatunku, z racji jego „listowości”, naturalnością i prostotą.

W ogóle ów element „listowości”, akcentowany zwłaszcza w Polsce XVIII w., stwarza przesłanki ponadrodzajowego traktowania gatunku. Skoro bowiem list służy ludziom nie tylko do wzajemnego „udzielania światła”<sup>58</sup>, ale także i przede wszystkim istnieje po to, by „myśli, zdań i uczuć swoich nieprzytomnej osobie udzielać podług tego stanu, w jakim się u nas znajdują”<sup>59</sup> — również jego odpowiednik poetycki zyskuje pełne prawo do wyrażania treści uznawanych tradycyjnie za domenę liryki. Tą samą drogą wkracza też do listu poetyckiego opisowość (nie pogardzana zresztą i w poezji dydaktycznej), a poprzez nią i elementy epickie.

Przegląd zagadnień, wokół których skupia się problematyka genologiczna oświeceniowego listu poetyckiego, ujawnił przede wszystkim jej złożoność. Przedstawione tu komplikacje nie umniejszają jednak zainteresowania samym zjawiskiem. Przeciwnie — koneksje badanego gatunku z odą i satyrą, jego możliwości wynikające tak z zaplecza listowego, jak i z „niedookreślenia” w poetykach epoki, jego wreszcie dokonania literackie na gruncie poezji polskiej — zdają się kryć wiele niespodzianek dla badacza. Zmuszają zarazem do zastosowania kryteriów gatunkowych bardziej precyzyjnych, wnikaających w samą strukturę utworów.

<sup>57</sup> *Ibidem* (1755), t. 3, s. 92—93.

<sup>58</sup> Piramowicz, *Wymowa i poezja dla szkół narodowych*, s. 1051.

<sup>59</sup> Królikowski, *Proste zasady stylu polskiego* [...], s. 152.

Każą poddać rewizji nawykowe użycie nazwy „list poetycki”, a przynajmniej uznać jej nieprecyzyjność jako terminu genologicznego. Dopiero bowiem przebadanie całej oświeceniowej poezji epistolarnej pozwoli uchwycić jej tendencje rozwojowe, a przede wszystkim ustalić charakter i ilość odmian, jakie wykształciły się w Polsce XVIII w. w oparciu o wzory francuskich *épîtres* z jednej strony, a rodzimą tradycję wierszy-listów i — zwłaszcza — praktykę listowania z drugiej. Przekracza to jednak zarówno ramy jak i cel niniejszego studium.